Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedyńczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.
TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Filipa 2 II p.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 29. | **Kraków, 22 lipca 1911.** | **Rocznik V.**

Baczność Metalowcy!

Z dniem 1 lipca 1911 r. lokal Związku stowarzyszeń robotniczych, oraz Sekretaryat krajowy metalowców, Redakcya i Administracya „Metalowca", mieści się w Krakowie, przy ul. Filipa L. 2, II p.

Przegląd ekonomiczny.

W Brukseli odbył się temi dniami zjazd właścicieli towarzystw hut żelaznych i stalowych w celu **założenia międzynarodowej organizacyi** na to, aby swoją olbrzymią siłę, skierowaną przeciw robotnikom, jeszcze spotęgować!

Zjazd ten reprezentowali przedstawiciele prawie wszystkich zakładów hutniczych Austryi, Niemiec, Francyi, Anglii i Ameryki.

Najgłówniejszą sprawą, nad którą ci najwięksi wyzyskiwacze obradowali, była sprawa ustanowienia jednolitych płac roboczych.

W tym celu została specyalna komisya wybraną, która ma doprowadzić do porozumienia między pracodawcami i przygotować odpowiednie wnioski. Jak ta jednolita płaca może wyglądać i jak ci kapitaliści będą chcieli to przedprowadzić, to mogą się robotnicy już z góry domyśleć.

Właściciele hut będą robili ten rachunek bez właściwego gospodarza, t. j. bez robotników, więc może być z góry każdy pewny, że na tem robotnicy-hutnicy najgorzej wyjdą.

Niechże hutnicy już raz pomyślą nad sobą i niechaj zawczasu się zorganizują, zanim ich wyzyskiwacze będą chcieli narzucić jeszcze gorsze warunki płacy.

Do komisyi tej został z austryackich delegatów wybrany generalny dyrektor p. Krestanek.

Po porozumieniu się i przygotowaniu wszelkich wniosków co do jednolitych płac roboczych zostanie zwołany ponowny międzynarodowy zjazd właścicieli hut żelaznych i stalowni.

Hutnicy więc nie mają dużo czasu do stracenia, i tak ich położenie jest już nie do wytrzymania, a i najgłupszy to zrozumie, że właściciele hut nie myślą o poprawie i większych zarobkach dla hutników, tylko chcą sobie zabezpieczyć jeszcze większe zyski, a robotników odrzeć do ostatniej skóry.

A będą to mogli bardzo łatwo zrobić, jeżeli się górnicy nie opamiętają przed czasem i nie wstąpią do organizacyi zawodowej, która jedynie może stanąć w ich obronie.

Ta uchwała właścicieli hut, to najlepsze hasło przystępowania hutników, do potężnego związku metalowców; hutnicy powinni też gromadą jako członkowie przystępować, dopóki jeszcze czas obrony nie minął.

Z okazyi tego zjazdu ogłosił generalny dyrektor Krestanek rozprawę na temat: „Przemysł żelazny w Austryi" z której podajemy następujące wyjątki:

W 18. stuleciu przemysł w Austryi rozwijał się najsilniej ze wszystkich państw. Dopiero, gdy rozpoczęto w sposób nowożytny w wysokich piecach hutniczych wytapiać żelazo, Austrya została coraz więcej spychana w tył przez inne kraje, które miały odpowiedni materyał palny, n. p. węgiel, który się nadaje dobrze do koksowania i który posiada dużo składników odpowiednich minerałów.

Posiadanie wielkich ilości rudy w danym kraju nie decyduje o rozwoju przemysłu, lecz właśnie ten drugi czynnik, t. j. odpowiedni materyał palny.

W normalnych czasach produkcya żelaza w Austryi, może wszelkie potrzeby w zupełności zaspokoić.

Lecz pomimo tego przychodzi rocznie w normalnym czasie do Austryi 200.000 ton żelaza z zagranicy i ogromna ilość najrozmaitszych maszyn i innych produktów żelaznych. Import ten ciągle wzrasta, przez co przemysł żelazny w Austryi jest ciągle na korzyść zagranicy ograbiany.

Krestanek widzi całą przyczynę złego w nieprzychylnym stanowisku dla przemysłu decydujących czynników w państwie, oraz w walce narodowościowej, która także w dziedzinie przemysłu dokonuje dotkliwe spustoszenia.

W Austryi panuje jeszcze średniowieczny duch, który wrogo się odnosi do wszelkich nowych form i rozwoju nowożytnego kapitalizmu.

Są to najważniejsze przyczyny, że produkcya żelaza w Austryi nie odpowiada stosunkowi rozwoju ludności.

Kartele w Austryi istnieją już od lat

KNUT HAMSUN.

WŁÓCZĘGA.

I.

Wstawać! — krzyczy dozorca sekcyi Orange Flat. Widzieć go nie podobna, gdyż nie minęła jeszcze noc czarna i gęsta, niby smoła. Świt. Trzecia godzina. Wyskoczyliśmy z pościeli, jednym ruchem wciągnęliśmy spodnie na nogi i narzuciliśmy na siebie marynarki.

Pora żniw. Wszyscy harujemy jak psy, skutkiem czego nie wysypiamy się należycie i jesteśmy okropnie, aż do chorobliwości, rozstrojeni. Wymyślamy przy lada okazyi, a przy najmniejszej przeszkodzie przy pracy męczymy się i psujemy narzędzia...

Dozorca nasz schódł jak tyczka i stał się twardy jak pal. Komunikuje nam, że sekcya sąsiednia wyprzedziła nas bardzo i że prawdopodobnie skończy zbiórkę zboża o kilka dni wcześniej niż my. „Nie doczekanie ich!" — odpowiadamy na to, przez zaciśnięte zęby. To też postanowiliśmy za wszelką cenę dogonić sekcyę sąsiednią, a nawet jeżeli będzie to możliwe, wyprzedzić ją. Od postanowienia tego nie jest mocen nikt nas odciągnąć, to też dozorca korzysta z tego porywu naszego i podczas ostatnich trzech tygodni budzi nas już nad ranem; wołanie jego: „wstawiać!" rozlegnie się o trzeciej rano jutro, pojutrze i popojutrze. I nie ujrzymy kresu tej męczącej pogoni.

Dopadliśmy stołu i usiłujemy połknąć jadło, na które składają się: chleb, masło, mięso i kawa. Samo w sobie jadło nie jest złe, tylko apetytu nam brak. W dziesięć minut potem siedzimy już na wozach, jadąc na robotę w polu.

Harujemy zaś w polu zaciekle, jak waryaci, jakbyśmy byli ludźmi, o których Bóg zupełnie zapomniał. Dobrze nam to wiadomo, że w razie gdybyśmy sąsiednią sekcyę wyprzedzili choćby o jeden dzień tylko, spotkałaby nas za to wielka pochwała, a może nawet i nagroda, cóż kiedy i ta sekcya wytęża się nie na żarty. Wiadomo bowiem, że każdy na tym świecie ma swoją ambicyę, mieliśmy my ją, mają i oni.

Słońce wschodzi, robi się jasno, w powietrzu parno, przeto zdejmujemy marynarki.

Setki mężczyzn krzątą się w nieładzie po bezkresnych preryach pszenicznych. Wszyscy tu pracować będą, póki noc nie zapadnie.

— Doprawdy nie wiem Nut, czy podołam dłużej — odzywa się Huntley, Irlandczyk.

Nut, to ja jestem.

Poźniej słyszałem, jak to samo mówił Nut do drugiego włóczęgi Jessu, t. j., że dłużej nie da rady...

Począłem mu wyrzucać, że ma język za gatliwy, a zwłaszcza gniewało mię to, że zwierza się z takiemi rzeczami do pierwszego lepszego włóczykija...

Huntley wiedział dobrze, że w ten sposób osiągnął sukces nademną i wzbudził zazdrość we mnie. Począł więc paplać nie na żarty, poczem odezwał się zupełnie szczerze:

Dzisiaj w nocy wynoszę się, gdzie mnie oczy poniosą. Niktby tu dłużej nie wytrzymał! Jeżeli masz zamiar też wynieść się stąd razem ze mną, to czekaj na mnie o dwunastej za północnym rogiem stajni.

— Ani myślę, jeszcze czego nie stało! — odparłem.

Przez cały dzień harowałem ze wszystkich sił, rozmyślając co postanowić, wreszcie, gdy zmierzch zapadł, postanowiłem, że pójdę z Huntley'em. Ponieważ zaś czułem, że pragnie ze mną pomówić podczas kolacyi i po niej, kiedyśmy się zabierali do spania, przeto stroniłem od niego i cieszyłem się z tego, że mnie nie wprowadził na złą drogę.

Rozebrawszy się, położyliśmy się do snu. Mrok gęsty okrył wszystko swoją opończą. W kilka minut potem wszyscy chrapali, jak zabici.

Siadłem w ubraniu na łóżku i wpadłem w ciężką zadumę. Oto, za kilka godzin ukaże się dozorca z krzykiem: „Wstawać!" Nastanie dzień, przejdzie tak jak wczorajszy i onegdajszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

trzydziestu. Połączyły się one w r. 1902 w jeden ogólny kartel.

Umowa kartelowa jest pisemna, niema ona prawnego znaczenia, lecz ani jedna firma, ani jedno towarzystwo hutnicze w Austryi, nie stoi poza kartelem.

Umowa ta obowiązuje wszystkich przez lat 15.

Żadna firma nie może przyjąć zamówień, które przed przystąpieniem do kartelu nie wykonywała, lub takie roboty, które wykonywała inna firma.

Nie wolno także danej firmie więcej produkować jak tyle, ile produkowała przed wstąpieniem do kartelu. O ilości produkcyi w pojedyńczych przedsiębiorstwach decyduje główny zarząd kartelu, według specyalnych obliczeń i postanowień.

Natomiast wszystkie te przedsiębiorstwa nie tracą nic, ponieważ wszelkie zyski skartelowanych są rozdzielone w ten sposób, że każde przedsiębiorstwo otrzyma taki udział w zyskach, jaki według obliczenia kwotowego przypadnie na wartość i siłę wytwórczą danego pojedyńczego skartelowanego przedsiębiorstwa.

Pan Krestanek podnosi i to, że wśród skartelowanych jest jak najlepsza harmonia i choć umowa niema prawnej podstawy i mocy, to jednak niema wypadku, aby dochodziło do takich sporów, któreby nie mogły być w wewnątrz kartelu załatwione, członkowie bowiem należycie umieją ocenić cel i doniosłość kartelu. (O tem chyba nikt nie wątpi, a robotnicy najlepiej to odczuwają).

W rozprawce tej jest wiele momentów słusznych i trafnych, lecz i wiele fałszu. P. Krestanek milczy o tem, że właściwy powód tamowania rozwoju przemysłu żelaznego w Austryi, jest nieco inny, jak właśnie ten sam kartel żelazny, o którym pisze p. Krestanek, a który wyśrobował ceny surowego żelaza i stali do wysokości nie znanej w żadnem państwie.

O tem nic nie pisze, że ten sam kartel żelazny, potrafił się zabezpieczyć wysokiemi cłami na żelazo, ażeby fabrykanci wyrobów żelaznych i maszyn, zmuszeni byli tylko od tego kartelu pobierać żelazo i stal, według dowolnie ustanowionych cen.

Generalny dyrektor Krestanek nic o tem nie wspomina, że kartel żelazny obniża płace robotników, ogranicza osobistą wolncść robotników pracujących w hutach, a mieszkających w domach fabrycznych. Że wreszcie kartel swoją potęgą wpływa na ustawodawcze czynniki, aby wszelki postęp ustawodawstwa wstrzymać, a robotników oddać w zależność i łaskę kapitalistów.

To są odwrotne strony medalu, które wstydliwie są ukrywane przed opinią publiczną, o których robotnicy dobrze wiedzą, bo niejednokrotnie odczuli już na sobie. Lecz świadomi robotnicy tworzą już przeciw tym wrogom, swój kartel pracy i obrony w swych związkach zawodowych, które potrafią i potrafiły niejednokrotnie zepsuć apetyty panów wyzyskiwaczy z kartelu.

* * *

Pasywum bilansu handlowego 1910 r. Ministerstwo handlu ogłosiło właśnie pierwszy tom statystyki handlu zewnętrznego związku cłowego w r. 1910, zawierający definitywne cyfry odnośnie do handlu szczegółowego. Wedle ilości, wyjąwszy kruszce szlachetne, wynosił przywóz 166·1 (—12·3 w r. 1909), zaś wywóz 181·0 (—3·4 w r. 1909) mil. cetnarów metrycznych, wartość importu wynosiła 2852·9 milionów koron, zaś wywozy 2418·6 mil. kor., zatem w stosunku do 1909 roku (import 2746·3 mil. kor., eksport 2318·9 mil. kor.) o 106.6 względnie o 99·7 mil. kor. wynikające z obrotu handlowego w r. 1910. Definitywne saldo wynosi 434·3 mil. koron (w 1909 r. 427·4), w rubryce pasywów jest zatem o 16·2 milionów koron mniejsze, niż wskazywało ogłoszone z początkiem b. r. prowizoryczne obliczenie. Całość bilansu handlowego zyska na przejrzystości po ogłoszeniu wyników obrotu uszlachetniającego.

Podwyższenie cen cynku. Na odbytem wczoraj posiedzeniu Związku hut cynkowych niemieckich miano uchwalić podwyższenie cen cynku. Konjunktura jest bardzo dobra. W ciągu pierwszego półrocza pozbyto 95 procent produkcyi.

Trust przeciw Rockefellerowi. Pewna grupa finansistów obejmująca Banque de Paris, Credit Lyonnais, Bank Związkowy i Bank niemiecki pospieszyła z poparciem grupie Royal Shell Petroleum, celem stworzenia europejskiego trustu naftowego jako skutecznej konkurencyi z Standard Oil Company. Chodzi tu tylko o finansowe poparcie Shell Company. Rumuński przemysł naftowy, w którym zaangażowany jest Bank niemiecki ma za mało znaczenia dla rynku światowego, aby mógł osiągnąć szczególne korzyści ze współdziałania z Shell. Przemysł zaś austryacki ma za wiele pracy nad sobą, aby mógł przystąpić do akcyi przeciw Standart Oil i raczej zawarłby pokój z nimi. Gdyby się rozbiły rokowania z Vacuum, wtedy mógłby przystąpić przemysł austryacki do grupy Shell Petreleum.

Fabrykę armat postanowił założyć na Węgrzech tamtejszy rząd. Jest to jedno z ogniw stałego systematycznego popierania rodzimego przemysłu. Chodzi tu już o wyzyskanie dostaw dla wspólnej armii, które tak wskutek uchwalenia programu budowy wielkich okrętów, jak i wskutek projektowanej zmiany ustawy wojskowej, bardzo wzrosną. Rząd węgierski czuwa, aby w tych dostawach węgierski przemysł miał conajmniej pełny stosunkowy udział. Kraj nasz w dostawach tych nie ma żadnego udziału.

Prezydent ministrów hr. Khuen Hedervary oświadczył w ostatnich dniach, że założenie rządowej fabryki armat, w połączeniu z rządowemi hutami żelaza w Diosgyörer uważać należy za postanowione. Jest to w tym względzie pierwsze oficyalne oświadczenie; jednak niewiadomo jeszcze, w jakiej formie nowe przedsiębiorstwo będzie utworzone. W budżet węgierski, uchwalony w ostatnich dniach, wstawiono znaczniejsze sumy na urządzenie w hutach żelaznych w Diosgyörer oddziału wyrobu armat. Zamiarem zaś rządu było, aby jeszcze dalsze kredyty na ten cel były przyznane.

W ostatnich czasach jednakże powstała myśl, aby rządowe huty nie zakładały same fabryki armat, lecz w połączeniu z przedsiębiorstwami prywatnemi. Postanowienie co do tego jeszcze nie zapadło.

Założenie takiej fabryki armat wymaga kapitału 10 milionów koron. (Z—o.)

Ulepszenie techniki kolejowej. Belgijski organ oficyalny ogłasza ustawę nowo powstałego towarzystwa akcyjnego z kapitałem akcyjnym 1,000.000 fr., założonego w celu eksploatacyi wynalazku Aurelego Jędrusika, maszynisty kolei Nadwiślańskich, ulepszającego znacznie konstrukcyę lokomotywy.

Na administratorów nowego towarzystwa wybrani: pp. Jules-Auguste de la Fontaine, inż. agr. Jan hr. Krasicki, inż. Konst. Massalski i inż. Auguste le-Roi de Rung.

Ceny zboża podnoszą się ciągle w górę i już dziś opłacałoby się, pomimo cła i frachtu, sprowadzać je z zagranicy. Opinia, że tamtegoroczne zbiory pozornie wystarczające, faktycznie były niedostateczne w pewnych punktach, nie jest umotywowana. Bo wynikałaby taka konsekwencya, że węgierscy spekulanci są uprawnieni do pewnego stopnia do podnoszenia ciągłego ceny. Większe prawdopodobieństwo przemawiałoby za tem, że węgierscy handlarze zboża, wielcy właściciele ziemscy i wielkie młyny, jak zwyczajnie, nagromadzają wielkie zapasy, by ścisnąć konsumcyę i dzięki temu podbijać ceny do tej wysokości, jaka wyda się im wystarczającą. Ten ich sposób może mieć miejsce i obecnie, gdyż niepodobna przypuścić, aby oceny ministerstwa handlu odnośnie do zbiorów w ubiegłym roku były zupełnie bezwartościowe i bez realnej podstawy. Z większym prawdopodobieństwem należy uważać, że drobne pomyłki w sprawozdaniach ministerstwa zostały przez nich wykorzystane do zgniecenia konsumcyi, gdyż, gdyby kilka tylko wagonów zboża wprowadzono z zagranicy do Austryi, o wiele mniej imby to zaszkodziło, niż gdyby swe zapasy mieli wprowadzić na rynek. Przeciwko tym machinacyom jest tylko jeden środek: otworzenie granicy lub conajmniej obniżenie wydatne ceł zbożowych. Może nowo wybrana Izba zajmie się i doprowadzi do skutku tę tak pożądaną kwestyę.

Prawdopodobny spadek cen naczyń emaliowanych. Wskutek założenia kilko nowych fabryk naczyń emaliowanych w Austryi, zanosi się na rozwiązanie znanej „Email-Union" stowarzyszenia kartelowego, w którego ręku znajdowała się wyłączna sprzedaż tego rodzaju naczyń. Na razie postanowiono przyznać wszystkim fabrykom wolną rękę do ustanawiania cen, a wobec tego prawdopodobny jest spadek cen tego towaru.

Dostawa wyrobów żelaznych. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje dostawę: 1) różnych wyrobów walcowni żelaza, 2) sprężyn stalowych, 3) siatek drucianych, łańcuchów, gwoździ etc., 4) łopat, 5) pilników. Ogólne i szczegółowe warunki, mające służyć za podstawę powyższej dostawy, jakoteż formularze ofert, zawierające bliższe szczegóły potrzebnych ilości i rozmiarów można przejrzeć w lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej.

Fabryka maszyn Zieleniewskiego w Krakowie. Towarzystwo to wydziela za rok poprzedni 7 prc. dywidendy. W najbliższym czasie ma nastąpić fuzya z towarzystwem fabryki wagonów w Sanoku, a to w ten sposób, że za jedną akcyę sanocką właściciel dostanie dwie akcye fabryki Zieleniewskiego po 200 kor. Równocześnie — jak donosi krakowski „Merkury" — zostaną akcye Zieleniewskiego wprowadzone na giełdę warszawską.

Fabryka wagonów w Sanoku dostała zamówienie państwowe na budowę wagonów w wartości około dwu milionów koron.

Spór w kasie brackiej Tow. górniczo-hutniczego w Cieszynie.

Kasa bracka austryackiego Towarzystwa górniczo-hutniczego wykazuje olbrzymi deficyt w sumie K 6,411.388. A że owa kasa w dniu 1 stycznia 1911 r. liczyła 9344 członków, więc też na jednego członka przypada z tego deficytu przeciętnie K 686·14.

Celem pokrycia tego deficytu miały z dniem 1 stycznia 1911 zostać podwyższone wkładki członków o 25 procent, a oprócz tego miało się z każdego robotnika (członka kasy) ściągać wkładkę sanacyjną przez lat 30 w wysokości K 1·38 miesięcznie.

Jest rzeczą jasną i zrozumiałą, że robotnicy tę wiadomość o deficycie i o podwyższeniu wkładek, które wynosić miały od 41 aż do 164 proc., przyjęli z oburzeniem i energicznym protestem.

Delegaci robotników na walnem zebraniu w dniu 12 stycznia 1911 roku odrzucili wniosek o przeprowadzeniu sanacyi, a postawili swój własny projekt, aby wszelkie wkładki członków, wynoszące mniej aniżeli K 2·50 miesięcznie, podniesiono do tej sumy, tj. do K 2·50 i wniosek ten uchwalili.

Uchwałę tę jednakże Starostwo górnicze

zniosło, a nakazało przeprowadzić plan sanacyjny, postawiony przez przedsiębiorców. Członkowie zarządu kasy wnieśli rekurs przeciw takiemu absolutystycznemu postępowaniu do ministerstwa robót publicznych. Rekurs odrzucono, a kasa bracka dostała nakaz zwołania natychmiastowego walnego zebrania i uchwalenia podwyższenia wkładek w myśl dawniejszego planu sanacyjnego.

Robotniczy delegaci na walnem zebraniu w dniu 23 maja 1911 roku odbytem, poddali się woli rozporządzenia ministeryalnego i podwyższenie wkładek według przedłożonego im planu uchwalili. A zaraz po tej uchwale oświadczyli i wymogli sobie zaprotokołowanie tego oświadczenia, że za wszelkie następstwa tej uchwały oni — t. j. delegaci robotników — żadnej odpowiedzialności na siebie nie biorą.

Walne zgromadzenie uchwaliło, aby podwyższenie wkładek nastąpiło z dniem 1 czerwca. Urząd górniczy w Mor. Ostrawie jednakże nakazał, że podwyższenie wkładek ma zostać przeprowadzone od 1 stycznia 1911, tj. musieliby robotnicy płacić o 6 miesięcy wstecz przez co zostaliby członkowie obciążeni oprócz miesięcznego podwyższenia wkładek od K 1·61 aż do K 3·53 jeszcze kwotą 5-miesięcznej wkładki, wynoszącą od K 8·05 aż do K 17·65.

Zarząd kasy brackiej wniósł znowu protest przeciw temu rozporządzeniu urzędu górniczego, który do dziś dnia jeszcze nie załatwiono i niema także nadziei na korzystne jego załatwienie.

Rozgoryczenie między robotnikami potęgują w znacznej mierze marne stosunki zarobkowe, które są coraz to gorsze. W hucie Karola przy Frydku pracują robotnicy już 9 miesięcy tylko po 5 dni w tygodniu, a w kopalniach idą zarobki ciągle w dół.

Robotnicy słusznie oskarżają przedsiębiorców, że oni zawinili, że jest deficyt w kasie. Zwinięciem huty w Baszce, a ograniczeniem sił wyborczych w hucie Karola i w Trzyńcu, osobliwie wyrzucaniem starszych robotników z pracy, przybyło kasie brackiej w 1909 r. przeszło 500 prowizyonistów. Taką gospodarką kapitalistyczną obciążono bardzo dotkliwie kasę bracką i to spowodowało niedobór w kasie.

Lecz i hutnicy mają z tego szkodę, że włączono ich do kasy brackiej. Według ustawy o ubezpieczeniu od wypadków mają hutnicy być ubezpieczeni w temże ubezpieczeniu. Ponieważ załączono ich do kasy brackiej, więc tym sposobem okradziono ich o ubezpieczenie na wypadek kalectwa.

Ustawa o ubezpieczeniu od wypadków ma n. p. taki paragraf:

„Jeżeli robotnik podpadający ubezpieczeniu od wypadku, stanie się z powodu kalectwa zupełnie niezdolnym do zarobkowania, dostanie rentę w wysokości 60 procent swojego dotychczasowego rocznego zarobku. Przy zarobku wynoszącym rocznie 1000 koron, otrzymałby rentę 600 koron rocznie. Jeżeli stanie się częściowym kaleką, dostanie częściową rentę, według doznanego kalectwa“.

Natomiast kasa bracka przy zupełnej niezdolności wypłaci rentę w kwocie 200 koron, a przy częściowym kalectwie nie da robotnikowi nic.

Z przyłączenia hutników do kasy brackiej mają korzyść przedsiębiorcy, ponieważ do kasy ubezpieczeń od wypadków płacą panowie 90 procent, a robotnicy 10 procent wkładek. Do kasy brackiej płacą natomiast robotnicy już 50 proc. Z przydzielenia hutników do kasy brackiej mają szkodę tak górnicy jak i hutnicy.

Poza tem proponowana sanacya jest niesprawiedliwa i nie odpowiada techniczno-ubezpieczeniowemu bilansowi. Robotnicy zatem słusznie przeciw temu występują i bronią się przed podwyższeniem wkładek.

Z tych względów odbyły się liczne zgromadzenia członków kasy brackiej z wszystkich przedsiębiorstw, należących do tejże kasy.

Zgromadzenia odbyły się: 5 lipca w „Domu proletaryuszy karwińskich“ w Karwinie o 11 rano o pół do 4 po południu i o 7 wieczór; referowali Brda, Bonczek i Reger; 7 lipca w Trzyńcu o 6 rano i o 6 wieczór w „Domu Robotniczym“ ref. tow. Reger; 8 lipca we Frydku o 7 wieczór u p. Panka, ref. tow. Brda; w Ustroniu o 6 wieczór u p. Windholza, ref. tow. Pytlik; 9 lipca w Pietwałdzie o 3 po południu u p. Rauchbergera; ref. tow. Brda i Reger; w Węgierskiej Górce 11 lipca o 6 wieczór, ref. tow. Bonczek i Teller.

Na zgromadzeniach uchwalono następującą rezolucyę:

Według § 35 ustawy o kasach brackich przeprowadzony z końcem 1909 roku techniczno-ubezpieczeniowy obrachunek majątku kasy brackiej wykazuje, że wobec wartości płynnych i w przyszłości spodziewanych obowiązków kasy prowizyjnej w wysokości koron 18,273.174, wartość w przyszłości oczekiwanych dochodów razem z istniejącym funduszem rezerwowym wynosi tylko K 11,861.786.

Zatem deficyt wynikający z tego zestawienia (włączenie z niewyrównanym deficytem z 1909 roku w kwocie K 1,311.722) wynosi K 6,411.388.

W celu pokrycia tegoż obrachunkowego deficytu przedłożono walnemu zebraniu kasy brackiej, a po jego odrzuceniu narzucono c. k. starostwom górniczem w Wiedniu plan sanacyjny, według którego wzmiankowany deficyt ma być pokryty w sposób następujący:

1. Zapłaceniem przez towarzystwo przyjętej na się kwoty K 1,000.000.
2. Podwyższeniem wkładek o 25% — wartość tego podwyższa K 1,522.018.
3. Wkładkami sanacyjnemi na czas 30-letniego trwania K 4,093.357.

Spłatę roczną ostatniej pozycyi określono na 237.000 koron.

Tenże plan sanacyjny, tak w formie jakoteż i w obliczeniach uważamy za nieodpowiedni i nieuzasadniony.

Jeśli techniczno-ubezpieczeniowy obrachunek majątku kasy prowizacyjnej, przeprowadzony z końcem 1909 roku jest prawdziwym, o czem ani na chwilę wątpić nie chcemy, w takim razie wynosi:

rzeczywista wartość płynnych i przyszłych obowiązków	K	18,273.174
rzeczywista wartość spodziewanych dochodów . .	„	11,861.786
i rzeczywisty niepokryty deficyt	K	6,411.388

Wynik narzuconego planu sanacyjnego jednakże nie licuje z ubezpieczeniowo-technicznym obrachunkiem, albowiem według tegoż planu sanacyjnego roczna spłata wynosi K 237.000.

Licząc kwotę tę przez 30 lat, otrzymamy sumę .	K	7,110.000
Towarzystwo spłaci kwotę	„	1,000.000
Wartość 25% podwyższenia wkładek da kwotę . .	„	1,522.018
Całkowita suma wynosi zatem	K	9,632.018

Odliczając od całkowitej sumy K 9,632.018 całkowity deficyt K 6,411.388, pozostaje różnica K 3,220.630. O tę sumę wpłaconoby według narzuconego planu sanacyjnego więcej od sumy, jakiej według ubezpieczeniowo-technicznego obrachunku potrzeba do pokrycia deficytu.

W planie sanacyjnym, kwota K 203.987 jako jednoroczny 4 procent od K 5,099.666 jest nieuzasadnioną, ponieważ deficyt tenże nie miał zostać pokryty w przeciągu jednego roku, lecz w przeciągu 30 lat, więc też do zapłacenia pozostają tylko procenta ciążące tylko na części na rok 1910 przypadającej. 25 procent. podwyższenie wkładek jest niesprawiedliwe, ponieważ takiem podwyższeniem, członkowie płacący wyższe wkładki zostaną bezpodstawnie o wiele bardziej dotknięci od członków płacących wkładki niższe.

Jeżeli deficyt — po odliczeniu sumy przyjętej na się przez towarzystwo — rozrzucimy na 30 lat, to na jego pokrycie nie potrzeba rocznie K 237.000, lecz — mimo podwyższenia wkładek o 25 procent — potrzeba rocznie tylko K 180,379·60.

Z powodu wyżej podanych dowodów, my członkowie kasy brackiej żądamy:

1. Nowego przeprowadzenia obrachunku wartości czynnych (aktywa) i biernych (passywa) kasy prowizyjnej według stanu obecnego, a na podstawie tegoż wyniku, wypracowania nowego, odpowiadającego stosunkom, planu sanacyjnego i przedłożenia go walnemu zebraniu do uchwalenia.
2. Odciągania niezmienionych wkładek aż do koniecznego załatwienia tej sprawy.
3. Doręczenia tejże rezolucyi zarządowi kasy brackiej, c. k. Urzędowi górniczemu w Mor. Ostrawie i pośrednio przez zarządy zakładów centralnej dyrekcyi Towarzystwa.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. Zarząd grupy miejscowej zwołał na wtorek dnia 11 lipca poufne zgromadzenie metalowców ze starej fabryki L. Zieleniewskiego. Na zgromadzeniu tem o znaczeniu organizacyi, jakoteż o stosunkach tamże pracujących referowali tow. Żuławski i Hoffmann.

Po dokładnem omówieniu porządku dziennego przez wyżej wymienionych towarzyszy, rozwinęła się dyskusya, w której brali udział uczestnicy zgromadzenia.

Zgromadzenie zakończono uchwaleniem odpowiednich rezolucyj.

Podgórze. Okres agitacyi wyborczej zaabsorbował prawie wszystkie siły agitacyjne, skutkiem czego ruch zawodowy uległ do pewnego stopnia stagnacyi.

Oprócz pobierania wkładek i czynności czysto administracyjnej, nie można było więcej dokonać w kierunku agitacyjnem za zdobyciem nowych członków.

Natomiast grupa miejscowa metalowców nie spuściła z oka interesu członków tam, gdzie chodziło o najżywotniejsze ich dobro.

Mianowicie w okresie tym kończyła się umowa cennikowa w fabryce wyrobów żelaznych p. Korngolda, któremu też przedłożone zostały nowe żądania, a które w wielkiej części przez firmę zostały przyjęte*), obecnie, gdy po wyborach przyszliśmy do równowagi, przystępujemy z dwojoną siłą do pracy agitacyjnej za zdobyciem nowych członków do naszego Związku metalowców. Cały nasz wysiłek musi być skierowany do tych fabryk i warsztatów, gdzie jeszcze robotnicy metalowi nie zdobyli się na odwagę wstąpienia w szeregi naszej organizacyi metalowców.

Jakkolwiek nas dużo jest zorganizowanych, to jednak jeszcze całe zastępy metalowców stoją poza naszą organizacyą.

W tym roku zostanie znowu kilka nowych przedsiębiorstw w okręgu podgórskim otwartych, na które baczną uwagę należy nam zwrócić.

N. p. w nowej fabryce p. Goreckiego na Zabłociu, ma być wprowadzony dziesięciogodzinny czas pracy (?!), a na to pod żadnym warunkiem pozwolić nie możemy! W pierwszym rzędzie zależeć musi na tem robotnikom od p. Goreckiego. I spodziewamy się, że ci robotnicy spełnią swój obowiązek i przed czasem wstąpią do organizacyi metalowców, przyczem należy jako przykład przedstawić, że w sąsiedniej fabryce p. Korngolda, robotnicy należą do organizacyi, której mają dużo do zawdzięczenia i nie mogliby na to obojętnie patrzeć, aby tuż obok, pracowali ukwalifikowani metalowcy w gorszych warunkach jak

---

*) Przebieg akcyi i treść ugody zostaną w następnym numerze umieszczone.

oni. Nie pozwala na to także ogólny interes robotników podgórskich.

Rozpoczynając działalność agitacyjną wydaliśmy stosowną odezwę, która się musi znaleźć w rękach każdego podgórskiego metalowca.

Odezwa ta wykazuje w jasnych słowach znaczenie i potrzebę organizacyi, wskazuje na najważniejsze momenta, wypadki i zmiany w przemyśle metalowym, na niebezpieczeństwa dla robotników, które im coraz więcej zagrażają, wreszcie krótkie a energiczne wezwanie do solidarnosci i łączności w szeregach organizacyi Związku metalowców.

Mamy niepłonną nadzieję, że nasza praca nie pójdzie na marne, i wyda pożądane owoce.

Nie mniej mamy ważny powód do pewności, że wszyscy członkowie naszej grupy rozwiną z całą siłą pracę agitacyjną i tym sposobem ułatwią zarządowi w jego pracy, oraz najwięcej przyczynią się do uświadomienia klasowego, stojących jeszcze od nas zdala metalowców, którzy w niejednokrotnej odpowiedniej chwili stoją na przeszkodzie naszym zadaniom i możności zdobycia lepszych warunków egzystencyi. Wzywamy więc wszystkich metalowców do wspólnej pracy, dla wspólnego dobra!

Zarząd grupy metalowców w Podgórzu.

Trzebinia. We wtorek dnia 11 lipca odbyło się bardzo liczne poufne zgromadzenie metalowców.

Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego grupy miejscowej, który także przewodniczył na tem zgromadzeniu, udzielono głosu tow. Topinkowi, sekretarzowi Związku metalowców. Mówca w godzinnem referacie omówił znaczenie i cel organizacyi zawodowej, jakoteż projekty organizacyi przedsiębiorców, przyczem posługiwał się najrozmaitszymi przykładami. — Mówca nieomieszkał także omówić warunków pracy i płacy, wśród których pracują metalowcy trzebińscy. Każdy z Was przyszedł już do przekonania, iż stojąc zdala od organizacyi nie macie siły i odwagi zaprotestować przeciw tym nadużyciom, które na Was popełniają przedsiębiorcy. Wstępujcie więc do organizacyi i w ramach tejże walczcie o lepsze jutro.

Z warsztatów i fabryk.

Niedzieliska. Wśród robotników huty cynkowej w Niedzieliskach, panuje rozgoryczenie z powodu, iż bez żadnych przyczyn, bez jakiegokolwiek uprzedzenia zerwano wszystkim 32 procent z prowizyi, za miesiąc czerwiec i lipiec. Na zapytanie dlaczego kasa bracka nie nie wypłaca należnej prowizyi, urzędnik fabryczny oświadczył: „że odtąd prowizya będzie coraz mniejszą, aż wreszcie ma wypłacanie prowizyi zupełnie ustać“.

Jestto nadużycie niesłychane i nie można dopuścić, aby starcy, wdowy i sieroty, mieli być pokrzywdzeni.

Jaką krzywdę wyrządza się tym ludziom, to niech posłuży taki fakt, że n. p. wdowy otrzymały zamiast po 9 kor., po **5 kor. 99 h.** miesięcznej prowizyi.

Sprawę tę robotnicy oddali do właściwych rąk, aby położyć kres tej niesłychanej krzywdzie inwalidów i wdów po robotnikach, którym ściągano regularnie wkładki do kasy brackiej, a którzy mają ustawą zapewnione prawo, do statutem przepisanych prowizyi.

Z powodu strejków i bojkotów należy omijać następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Baden (firma **H. Heim,** fabryka pieców); **Rohrbach** nad **Gölsą** (firma **Grundmann; Loosdorf** (firma **Grund i Edward Sturm; Reichenberg** (wszystkie warsztaty z wyjątkiem firmy **„Raf“); Harburg** nad **Elbą** (wszystkie firmy); **Budapeszt** (firma **Max** i **Szymon Spitz); Warmsdorf** (firma **Zimmers i następcy).**

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Kowale: Krepstein (firma **Pierwsze morawskie stalownie).**

Mosiężnicy: Wiedeń (firma **J. Mitoschinka.)**

Blacharze i drikerzy: Proschwitz obok **Gablonz** (firma **Richter i Schwertner; Schlettau; Ernst i Hecker** (fabryka metalowa); **Sarajewo** (wszystkie zakłady).

Grawerzy: Wiedeń (firma **Lederer i Berann,** fabryka guzików, XVI. Nobilegasse).

Metallschläger: Gros Schönau, Zittau i Jonsdorf, (Saksonia) (wszystkie fabryki)

Kotlarze: Berno (wszystkie warsztaty).

Nożownicy: Linz (firma **Redtbacher,** fabryka noży i nożyc).

Pilnikarze: Wiedeń, Budapeszt.

Odlewacze: Czechy (wszystkie fabryki); **Budapeszt** (wszystkie fabryki); **Agram** (firma **I. fabryka maszyn** i **Harburg** nad **Elbą** (wszystkie zakłady).

Ślusarze: Wiedeń (firma **Fr. Geisberger,** XIII. Singerstrasse 163 — zakład artystyczny i budowlany).

Kotlarze i kowale: Serajewo (wszystkie firmy).

Zmiana adresu!

Z przeniesieniem fabryki śrub z Oświęcimia do Sporysza, przeniesioną została również i **grupa miejscowa metalowców.**

Wszelkie listy i korespondencye należy wysyłać pod adresem: **Stefan Pękalski,** Fabryka śrub, **Sporysz,** ost. poczta Żywiec.

Baczność kotlarze przed agentami! Do Galicyi udają się agenci z Serajewa (Bośnia), w celu werbowania **łamistrejków** dla warsztatów kotlarskich w Bośni. Niech nikt nie da się namówić!

Baczność odlewacze! W Nowym Seinie (Morawa) w firmie Karol Drössler, wybuchł strejk odlewaczy. Niech żaden tam nie jedzie do roboty.

Podczas trwania strejku, podróżnym odlewaczom, zapomoga w Nowym Seinie wypłaconą nie będzie.

Baczność kasyerzy grup i stacyj płatniczych.

Członek grupy krakowskiej Karol Zapała Nr. centr. 54.373, Nr. grupy 116, otrzymał dnia 1 maja 1911 duplikat książki wkładkowej.

Tymczasem na pierwszą książkę wkładkową tow. Zapały, usiłował niejaki **Michał Kwapiszewski** podjąć zapomogę podróżną. Tow. Zapała z Krakowa wyjechał.

Gdyby ten ostatni do jakiej grupy lub stacyi płatniczej się zgłosił, należy o tem bezwłocznie Centralę zawiadomić.

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne:

Ferdynand Gänzer hutnik, Nr. centr. 61.917 ur. 15 maja 1865 w St. Rupert, wstąpił 17 lipca 1899 w Leoben. Jan Kobilka ślusarz, Nr. centr. 10.939, ur. 18 października 1884 w Klitan, wstąpił 12 lutego 1910 we Wiedniu V/1. Edward Demel blacharz, Nr. centz. 94.346, ur. 15 lutego 1884 we Wiedniu, wstąpił 24 lipca 1910 we Wiedniu V/1. Cyryl Golda lakiernik, Nr. centr. 119.869, ur. 3 marca 1857 w Bochtalitz, wstąpił 23 lipca 1910, we Wiedniu XVI/3. Franciszek Nägerl ślusarz, Nr. centr. 89.389, ur. 26 czerwca w Korneuburgu, wstąpił 27 września 2903 we Wiedniu XVI/3. Henryk Michna mechanik, Nr. centr. 8982, ur. 9 stycznia 1867 w Tremeles wstąpił 25 stycznia 1903 we Wiedniu III/4. Józef Schuch kowal, Nr. centr. 150.931, ur. 18 lipca 1878 w Reichenau, wstąpił 19 września 1905 we Wiedniu VIII/2. Józef Reis-Klug tokarz, Nr. centr. 118.418, ur. 13 marca 1892 w Trautenbach, wstąpił 12 listopada 1910 w Reichenberg. Karol Raab kotlarz, Nr. centr. 113.499, ur. 6 stycznia 1891 we Wiedniu, wstąpił 8 sierpnia we Wiedniu XXI/2. Jan Feldkirchner modelarz, Nr. centr. 103·056, ur. 26 czerwca 1893 we Wiedniu, wstąpił 24 września 1910 we Wiedniu VI/4. Chase Katona ślusarz, Nr. centr. 100.283, ur. 10 listopada 1888 w Säz, wstąpił 8 sierpnia 1910 w Mödling. Alojzy Kafka ślusarz, Nr. centr. 73.627, ur. 24 listopada 1893 w Chotusitz, wstąpił 26 listopada 1910 we Wiedniu XVI/3. Franciszek Wacławski odlewacz, Nr. centr. 182.842, ur. 5 września 1891 w Dębicy, wstąpił 18 lipca 1908 w Krakowie. Jan Hopfinger kantorzysta, Nr. centr. 947, ur. 19 września 1866 w Czeskich Ruvach, wstąpił 25 maja 1895 we Wiedniu V/1. Józef Kostelecky odlewacz, Nr. centr. 114.419, ur. 6 sierpnia 1891 w Lakowan, wstąpił 6 sierpnia w Baden. Józef Lukesch ślusarz, Nr. centr. 55.944, ur. 24 maja 1861 we Wiedniu, wstąpił 16 kwietnia 1904 we Wiedniu V/1.

Zwraca się uwagę wszystkich kierowników stacyj płatniczych, i kasyerów grup miejscowych, by na powyższe legitymacye żadnych zapomóg nie wypłacali.

Baczność metalowcy!

W fabryce Korngolda Podgórze-Zabłocie toczy się akcya cennikowa. **Niechaj nikt tam nie przyjmuje roboty, aż do odwołania.**

Baczność członkowie grupy metalowców w Krakowie!

Zarząd grupy metalowców uprasza niniejszem **wszystkich członków,** aby fabrycznym i warsztatowym mężom żaufania, oraz dyżurnym towarzyszom podali dokładne adresy zamieszkania.

Za Zarząd
W. Kazek.

Baczność mężowie zaufania w Krakowie!

W piątek, dnia 25 lipca b. r. odbędzie się **posiedzenie mężów zaufania krakowskiej grupy metalowców,** o godz. 7 wieczór w lokalu Związku przy ul. Filipa L. 2 II piętro.

Sprawy bardzo ważne!

ADRESY.

Związek metalowców w Austryi. Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca“:** Kraków, ulica Filipa L. 2, II. piętro. Telefonu nr 1399.

Stowarzyszenie jubilerów, złotników itd. w Austryi. Sekretaryat: Wiedeń VI., Kopernikusgasse 12.

Zarząd stow. jubilerów, złotników itd. zawiadamia, iż skarbnik stowarz. wypłaca zapomogi w Wiedniu tylko w sekretaryacie w soboty od 10—12 przed południem.

Grupa miejscowa Lwów X. Rynek Nr. 41, III. piętro. Przewodniczącym i skarbnikiem jest tow. Norbert Rosenberg ul. Panieńska 25, na którego ręce należy wszystkie pisma nadsyłać, oraz przyjmuje wkładki i wydaje książki z biblioteki w każdą sobotę od 7 do $8^{1}/_{2}$ wieczór i w niedzielę od 11 do 12 w południe.

Stacya płatnicza Kraków. Kierownikiem stacyi płatniczej jest tow. Baruch Thorn. Podgórze, ul. Józefińska 2, na którego adres należy wszystkie pisma nadsyłać.

Bogumin. Lokal wszystkich organizacyj wraz **z grupą metalowców** znajduje się w domu przy ul. **Bogumińskiej l. 432.** Tamże udzielana będzie bezpłatna porada prawna.

Właściciel: Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exnar. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.